

Impresje wokół
„Listów z Londynu”
Anny Marii Mickiewicz



*

Andrzej Jaroszyński

Dostałem książki dwóch Anien – poetek, które mam szczęście znać: Anny Frajlich z Nowego Jorku i Anny Mickiewicz z Londynu. Tomiki wydane starannie i gustownie, co jest rzadką kombinacją, przez nieznanne mi wydawnictwo „Forma” z dalekiego Szczecina. O poezji Anny Frajlich porozmawiam z Nią w czasie Jej październikowego pobytu w Lublinie. O książce Anny

Marii Mickiewicz chciałbym skreślić kilka słów, mimo, że zasługuje na dużo więcej.

„Listy z Londynu”, najświeższy owoc twórczości poetki, pisane są, jak gdyby w formie zapisu wspomnień czy wypowiedzi, które padają w czasie rozmowy a potem są redagowane i literacko wzbogacone. Nie należy więc je czytać „ciurkiem” ale wybierać co smakowitsze kęski tak jak zwykle delektujemy się wyrafinowana acz lekką z pozoru konwersacją.

Uderza wielka różnorodność tych „kartek z przeszłości”. Głównym bohaterem jest Londyn, ale wysłane z niego „listy” dotyczą także Lublina, Warszawy i innych miejsc w Polsce a także odniesień do miast Europy i Azji. Są to nade wszystko miejsca osobiście odwiedzone, uchwycone w szczególności, w zapachu, jednym słowem widziane oczyma poetki. Podobna różnorodność panuje wśród przywoływanym postaci. Jestem wdzięczny autorce za przywołanie postaci zasłużonych, ale zapomnianych. Należy do nich Krzysztof Muszkowski, emigracyjny pisarz i publicysta polski w Londynie, którego Anna słusznie nazywa „mistrzem pióra emigracyjnego”. Należy też zauważyć bardzo rzadkie wśród młodego pokolenia Polek i Polaków za granicą zainteresowanie i sympatię wobec starszej generacji, czyli udział w „pokoleniowych wędrówkach”.

Ciekawy jest szkic o postaci Anny Jones-Dębskiej, tłumaczki i

propagatorce kultury polskiej na Wyspach. Osobiście żałuje, że o osobie Gilesa Harta, założyciela Polish Solidarity Campaign, poetka umieściła tylko krótką notkę. Zasługuje on niewątpliwie na bogatszy portret. Na marginesie, czeka na sprawne pióro przedstawienie wizerunku bardzo wielu angielskich przyjaciół spraw polskich: pisarzy, dziennikarzy, polityków i działaczy społecznych. To ważna misja do spełnienia przez takich twórców jak Anna Mickiewicz.

Natomiast w „Listach ...” interesujące są także a i literacko inspirujące portrety i scenki z osobami nieznanymi publicznie. Na przykład chorwacka kobieta, którą ratuje od samotności i odrzucenia emigrantka z Polski; starszy pan spotkany w kawiarni, który przełamuje granice odosobnienia, a także Anglik, który w swojej ignorancji, pobudził autorkę do odkrycia meandrów przeszłości jej szkoły średniej. Mnie najbardziej podobał się wizerunek Mrs Rose „o nazwisku pachnącym jak słodka wanilia”. Wiele szkicowanych postaci pochodzi z różnych grup etnicznych. To obraz współczesnego Londynu, niekoniecznie z panami w melonikach. Dodać trzeba, że większości szkiców towarzyszy refleksja lub sugestia refleksji, tylko delikatnie wpleciona w rysunek postaci lub zdarzenia.

Czy takie poetyckie kartki są potrzebne w dobie sztucznej inteligencji i tysięcy tomów opisujący nasz skomplikowany świat. Właśnie dlatego, że ani sztuczna inteligencja ani opasłe tomy nie

oddadzą ulotnych tajemnic, ani przemijających obrazów i zapachów, ani nie wiedzą nawet o istnieniu listów, warto je więc pisać i warto je czytać.

Andrzej Jaroszyński, Lublin 1.10. 2024

Andrzej Jaroszyński Ukończył filologię angielską na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Asystent w Katedrze Literatury Porównawczej KUL, wieloletni dyrektor Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego KUL, zastępca Konsula Generalnego RP w Chicago, zastępca Ambasadora w Ambasadzie RP w Waszyngtonie, dyrektor Departamentu Polityki Bezpieczeństwa i Departamentu Ameryk w MSZ, Ambasador w Królestwie Norwegii i Islandii (2001-2005) oraz w Australii i Papui Nowej Gwinei (2008-2013). Obecnie gościnny wykładowca w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, UMCS i WSPA. Tłumacz, autor kilkudziesięciu artykułów na temat literatury angielskiej, kultury, religii i polityki.

*

<https://www.ceneo.pl/172378704?srsId=AfmBOorK0soU7ZvR28PkaDCH25FudyVLNo4wU6UOxFCgxrB36RpvNyUU>

Rok Wisławy Szymborskiej w Kanadzie



*Artyści i dyplomaci konsulatu w Vancouver, od lewej:
Katarzyna Szrodt, konsul generalna Aleksandra Kucy , Klee
Zubota, Liliana Komorowska, Joshua Zubota, konsul Katarzyna
Kasperkiewicz, Mariusz Kwiatkowski, fot. arch. autorki*

obecności rozumu

Poezja, ten sen śniony w

Katarzyna Szrodt (*Montreal*)

Poezja to siostra filozofii – ceni skupienie w ciszy i najbardziej lubi być czytana w samotności – wtedy otwiera przed nami głębię swoich tajemnic: magię tematów i symboli, wielość skojarzeń, ukryte w niej ważne pytania i przesłania. Jednak stulecie urodzin Wisławy Szymborskiej, przypadające na 2023 rok oraz uchwalenie przez Senat RP Roku Szymborskiej, stworzyło szansę, by wiersze naszej Poetessy przypomnieć polskiej społeczności w Kanadzie.

Pomysł przygotowania programu poetycko-muzycznego, w którym narracja o życiu i twórczości poetki spleciona będzie z recytacją wierszy, skryształizował się w moich planach na początku 2023 roku. W lutym uczestniczyłam w Senacie RP w konferencji „Portret z Pamięci” oraz w otwarciu wystawy „100 lat! Wisława Szymborska”. Wielość interpretacji, aktualność i uniwersalność wierszy Szymborskiej potwierdziły potrzebę odczytania na nowo tej poezji: „która z ironiczną precyzją odsłania prawa biologii i działanie historii we fragmentach ludzkiej rzeczywistości” – jak brzmiało uzasadnienie przyznania jej w 1996 roku Literackiej Nagrody Nobla.

Sponsorem wieczoru poetycko-muzycznego „Nic dwa razy...” została Fundacja dla Sztuki Liliany Komorowskiej. W maju zaproszeni zostaliśmy do ambasady polskiej w Ottawie, by

naszym programem otworzyć Rok Szymborskiej w Kanadzie, a tydzień później zagraliśmy program w konsulacie generalnym RP w Montrealu. Szymborska kochała jazz (jeden z wierszy poświęciła Elli Fitzgerald) i muzykę klasyczną, więc narracja o życiu i twórczości poetki oraz recytacja wierszy, przeplatały się z fragmentami muzyki przygotowanej przez skrzypaczkę Nadie Monczak i muzyków przez nią zaproszonych. Zarówno wieczór w Ottawie, jak i w Montrealu spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności. Dla wielu osób był to pierwszy kontakt z poezją Szymborskiej, dla innych było to potrzebne „odświeżenie”, by na nowo powrócić do znanych wierszy.

W grudniu zagraliśmy nasz program po raz trzeci, tym razem w konsulacie generalnym w Vancouver i było to symboliczne zakończenie Roku Szymborskiej. Dołączyli do nas jazzmani mieszkający w Vancouver: Joshua Zubota (skrzypce elektryczne), Klee Zubota (gitara) i Mariusz Kwiatkowski (saksofon). Obecność tria jazzowego stworzyła nowy wymiar wieczoru, w którym znane standardy jazzowe, połączone z improwizacją muzyczną, zamieniły się w porywający mini koncert jazzowy. Połączenie jazzu z aktorsko interpretowanymi wierszami i opowieścią o życiu poetki okazało się wielowymiarowym, pełnym treści i emocji wieczorem przyjętym z entuzjazmem.

Nasze trzy wieczory poświęcone poezji Wisławy Szymborskiej potwierdziły słowa księcia poetów – Leopolda Staffa:

Od dawna zwiastowano, że bardziej niżli chleba

Poezji trzeba w czasach, gdy wcale jej nie trzeba.

Sama Szymborska była pod tym względem umiarkowaną optymistką twierdząc:

Niektórzy lubią poezję

Niektórzy - czyli nie wszyscy

Nawet nie większość wszystkich, ale mniejszość...

Oby poezja Wisławy Szymborskiej pozostała z nami przypominając nam o złożoności i magii świata, wzmacniając w nas heroiczny optymizm i radość życia, gdyż:

Nic dwa razy się nie zdarza

I nie zdarzy...

Już wiadomo, że nadchodzący rok będzie Rokiem Miłosza, gdyż

mija dwadzieścia lat od śmierci poety, prozaika, eseisty, tłumacza, profesora Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. Warto przypomnieć dzieło tego giganta nagrodzonego w 1980 roku Literacką Nagrodą Nobla – warto przygotować kolejny program poetycko-muzyczny dla Polaków w Kanadzie.

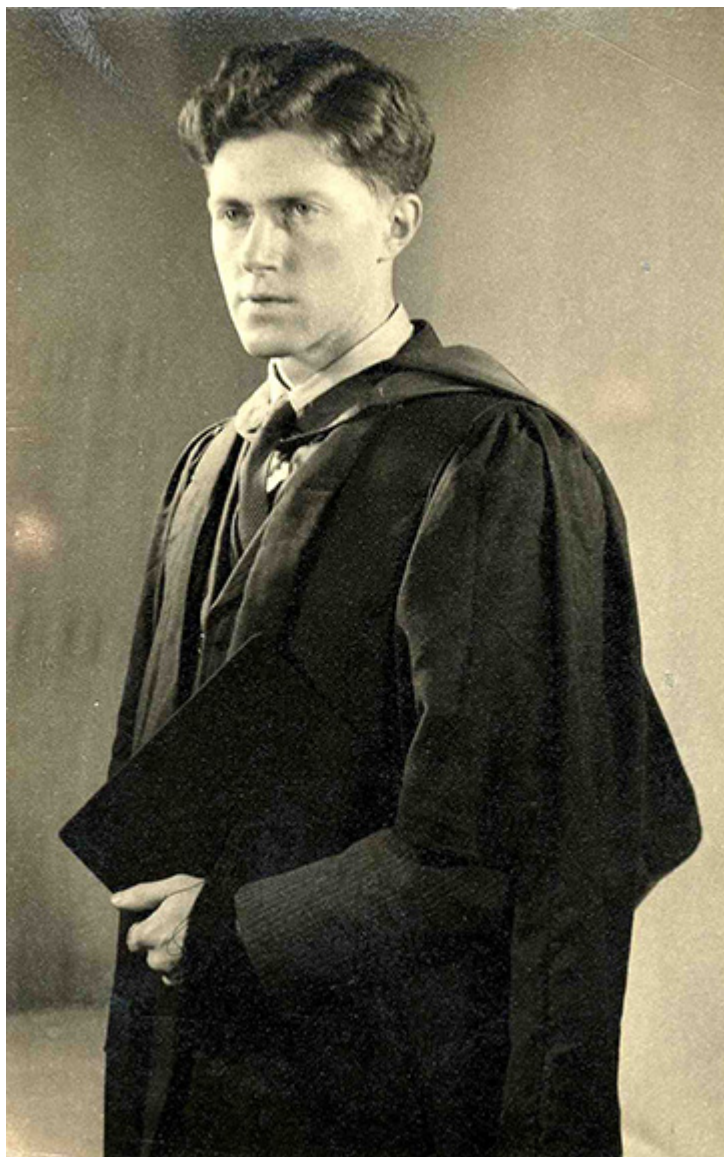
Czytelnikom „Culture Avenue” życzę, aby Nowy Rok 2024 przyniósł Miłość, Zdrowie, Harmonię Myśli i Ducha, Pokój i Spokój dla Nas i dla Świata.



*Od lewej: Liliana Komorowska, konsul generalna w Vancouver
Aleksandra Kucy, Katarzyna Szrodt, fot. arch. autorki*

Ułamek istnienia. Bolesław Taborski (1927-2010).

Poeta, teatrolog, tłumacz, dziennikarz radia BBC



Bolesław Taborski w todzie, Uniwersytet w Bristolu, fot. arch.
Anny Taborskiej

Bolesław Taborski

UŁAMEK ISTNIENIA

życie człowieka to nie tyle sen

co ta jego część kiedy się coś śni

jaki to drobny ułamek istnienia

w czarnej bezsennej nocy przedtem potem

a jak krótko śnią umarłe dzieci

takie to smutne - skrzydła anioła

ogromne - rozpostarte nad kruszynką

malutką która życia nie zaznała

i jaki sens w tym wszystkim - może da go

Bóg - na pewno nie ludzie którzy

bez sensu się snują tłoczą biegną

i zdaje im się że posiadają szczęście

jakże się mylą - śnią tylko przez chwilę

tyle tu stracić - czy tam będzie lepiej

nikt tego nie wie - czy tam będą łązy

by móc się wzruszyć jakąś piękną arią -

dowiesz się gdy zobaczysz że zapłakał Bóg

31.3.2000 r., z

tomiku „Ułamek istnienia” (2002).

*

Halina Taborska (*Londyn*)

Bolesław Taborski pochodził z rodziny o tradycjach powstańczych i wojskowych. Oboje pradziadkowie zginęli w Powstaniu Styczniowym, ojciec był legionistą i oficerem artylerii, walczył w dwóch wojnach światowych, matka - dentystka działała w konspiracji i zginęła zamordowana przez Niemców. Bolesław poszedł ich drogą - jako nastolatek wstąpił do AK, walczył w Powstaniu Warszawskim na Mokotowie, był ranny. Po upadku Powstania stał się jeńcem niemieckim i wygnańcem z własnego kraju. Z obozu jenieckiego w Sandbostel wyzwolili go żołnierze brytyjscy. Po wyzwoleniu przyszedł czas niepewności i trudnych wyborów. Wybrał przede wszystkim naukę - ukończył liceum polskie w Lubece, a po przybyciu do Anglii podjął studia uniwersyteckie na Uniwersytecie w Bristolu. Rozpoczął też studencką działalność - przez kilka lat

pełnił funkcję prezesa koła studentów polskich, działał w organizacjach religijnych i społecznych, grał w angielskim teatrze - rozpoczął długie, pracowite i owocne życie.



Bolesław Taborski odbiera świadectwo maturalne w liceum polskim w Lubece, gdzie przebywał w obozie byłych jeńców wojennych, fot. arch. Anny Taborskiej

Zawsze był wierny Ojczyźnie, uważał, że kiedy jest to konieczne trzeba o nią walczyć, ale bardzo nie chciał zabijać ludzi. Sądził, że swój kraj trzeba przede wszystkim poznawać - fascynowała go polska historia, kochał polską literaturę, zwłaszcza romantyków, Norwida i Słowackiego, od którego przybrał sobie swój powstańczy pseudonim „Juliusz”. Chciał też dzielić się zdobytą

wiedzą z innymi – od wczesnej młodości mówił i pisał o polskiej literaturze, historii i kulturze – dla swoich i dla obcych. W świecie anglosaskim wykładał i publikował prace głównie o polskim dramacie i teatrze, angielscy przyjaciele nazywali go ambasadorem polskiej kultury. Otwarty był także na inne kultury, a szczególnie kulturę angielską. Absolwent anglistyki i teatrologii Uniwersytetu w Bristolu był wielkim miłośnikiem Szekspira, któremu poświęcił jeden ze swych późnych tomików poetyckich, zatytułowany „Mój przyjaciel Szekspir”. Kulturę angielską promował w audycjach kulturalnych radia brytyjskiego, nadawanych przez Polską Sekcję BBC – informując na bieżąco polskich słuchaczy, przez 34 lata swojej radiowej pracy – o wszelkich jej przejawach w teatrze, filmie, muzyce, sztukach plastycznych.

Był też wytrwałym tłumaczem wielu ważnych dzieł angielskiej literatury. Jego pierwszym, opublikowanym przekładem książkowym była niezwykła powieść Grahama Greene'a *Moc i chwała*, wydana przez Instytut Literacki w Paryżu w 1956 roku, o powołaniu i pracy księdza w ekstremalnych warunkach i prześladowaniach przez antykościelne rządy. W późniejszej fazie życia najważniejszym życiowym przedsięwzięciem było dla niego tłumaczenie i edytorskie opracowanie prac Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Był oficjalnym tłumaczem Jego dramatów na język angielski i autorem wydania krytycznego *Collected Plays and Writings on Theater*, University of California Press, 1987 oraz

krytycznego wydania poezji, dramatów i pism o teatrze Karola Wojtyły dla Wydawnictwa Watykańskiego *Opere Letterarie*, LEV 1993 i wydawnictwa Bompiani w Mediolanie *Tutte le Opere Letterarie*, 2001. Opracował też rozdział o twórczości Karola Wojtyły do tomu zbiorowego *The Wojtyla Years*, towarzyszącemu nowemu wydaniu Encyklopedii Katolickiej w Waszyngtonie (2001). Opublikował też tom szkiców, wspomnień i wierszy poświęconych Papieżowi - *Wprost w moje serce uderza droga wszystkich*, Toruń 2005. Kulturze polskiej przyswoił swymi tłumaczeniami m.in. 20 dramatów angielskiego noblisty, Harolda Pintera.



Bolesław Taborski (drugi z lewej) z kolegami w Polskiej Sekcji Radia BBC, fot. arch. Anny Taborskiej

Był człowiekiem nadzwyczaj pracowitym – po godzinach pracy radiowej w Polskiej Sekcji BBC siadał do biurka i słuchając klasycznej muzyki pisał przez większość nocy. Pisał przez całe życie, dopóki nie powaliła go śmiertelna choroba. Zostawił po sobie bogatą spuściznę literacką – 25 tomików poezji, książki o teatrze, o Powstaniu Warszawskim, setki przekładów, artykułów i rozpraw. Był też wykładowcą akademickim na uniwersytetach polskich, amerykańskich i na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie PUNO, w Londynie, od którego otrzymał doktorat

honoris causa w roku 2007.

Nade wszystko cenił sobie miłość, wierność i muzykę. Z kobietą, którą wybrał na towarzyszkę życia, spędził przeszło 51 lat, w przyjaźni i wielkim, wzajemnym szacunku. Drugą osobą jego życia była córka Ania. Cieszył się, że niosła w sobie te wartości, które cenił w ludziach najbardziej - dobroć, uczciwość i potrzebę twórczego działania. O muzyce mówił, że tak jak miłość, rozświecała jego życie i była pocieszycielką w smutku. Odchodził długo i boleśnie, kochający i kochany, cierpliwy w cierpieniu i pełen planów na przyszłość. W ostatnią drogę odprawił Go Ksiądz Proboszcz Marek Reczek, z parafii kościoła św. Andrzeja Boboli w Londynie - ciepło, po ludzku i z Boską Posługą, na kilkanaście godzin przed śmiercią. Odszedł 6 grudnia 2010 roku.

*



Bolesław Taborski i Halina Taborska podczas rocznicy Powstania Warszawskiego, fot. arch. Anny Taborskiej

Bilans?

piszę - podszepty szatana słyszę

anioł zbyt cicho ku sobie woła

co tu zyskałem? co tu straciłem?

jak się ten bilans w końcu ułoży

nie wiem i może się już nie dowiem

bo te przeżycia - sukcesy klęski

się nie sumują ale po sobie

zachodzą pędzą wleką znikają

a ja zostanę bezbronny nagi

czy wzniosę ręce do jasnej nocy?

czy je opuszczę do ciemnego dnia?

zostawię pustkę po sobie w sobie?

czy pełnię nigdzie? wie to księgowy

saldo dodatnie saldo ujemne

wyjdzie na jedno po spaleniu ksiąg

piszę - a diabeł łapy zaciera

ale nie wygra ze mną przechera

bo ja już pełzam w stronę anioła

1.7.2007 r.

*

Dokumentalny film biograficzny o Bolesławie Taborskim, zrealizowany przez córkę, Annę Taborską. Zawiera obszerne wywiady z poetą, ilustrowane jego poezją.

*

Film Anny Taborskiej „Moje Powstanie”. Bolesław Taborski odwiedza warszawski Mokotów, gdzie brał udział w powstaniu 1944 r.

*

Zobacz też:

Najważniejsze jest współczucie

Historyk sztuki, filozof, pedagog – prof. dr hab. Halina
Taborska

Dużo roboty z tym papieżem

Jestem trochę
Polakiem, ponieważ
jestem wielojęzyczny

Z Marco Americo Lucchesim, brazylijskim poetą, naukowcem,
eseistą, tłumaczem – rozmawia Aleksandra Ziółkowska-Boehm.



Marco Lucchesi, fot. arch. Aleksandry Ziółkoskiej-Boehm

Pasją Marco Americo Lucchesi jest poezja. Tłumaczył na język portugalski poetów takich jak: Nagib Mahfuz z Egiptu, Umberto Eco i Mario Luzi z Włoch, Paolo Dall' Oglia z Syrii. Lucchesi pięknie promuje poezję polską w Brazylii. Gdy był redaktorem naczelnym „Poesia Sempre”, pisma Biblioteki Narodowej w Rio de Janeiro, w roku 2008 (Poesia Sempre, numer 30, rok 15 / 2008), ukazał się numer specjalny poświęcony właśnie polskiej poezji. Prowadził wykłady z literatury w Niemczech, we Włoszech, Francji. Jego książki zostały przetłumaczone na wiele

języków: od angielskiego po urdu i bangla. W języku polskim w tłumaczeniu Henryka Siewierskiego ukazał się jego tomik zatytułowany 21 wierszy (Tesseractum, 2021).

Aleksandra Ziółkowska-Boehm: Urodził się Pan w 1963 roku w Rio de Janeiro. Jak Pana włoska rodzina pochodząca z Toskanii znalazła się w Brazylii? W jakim języku mówiono w domu?

Marco Americo Lucchesi: Moja rodzina pochodzi z prowincji Lucca, z małego miasteczka Massarosa, położonego między morzem, górami i jeziorem Massacciucoli. Miasteczko to kochał i często odwiedzał Giacomo Puccini. Moi rodzice znali się od dzieciństwa. Tak się złożyło, że podczas II wojny światowej nasze miasteczko zostało wyzwolone przez wojsko brazylijskie i w ten sposób również dalsze dzieje naszej rodziny zostały związane z Brazylią. Przede wszystkim dlatego, że mój ojciec otrzymał propozycję pracy w branży komunikacyjnej. Moja babcia ze strony matki również przybyła do Brazylii. Miał to być pobyt tymczasowy, ale w końcu ich prochy spoczęły na ziemi brazylijskiej. Na ziemi, która jest teraz dla mnie ziemią świętą. To wspomnienie przywołuje wiersz Miłosza: stare kobiety w kościele, ich straconą młodość, ich piękno, ich kruchość! W domu mówiliśmy po włosku, zaś po portugalsku tylko w szkole. Dlatego kiedy mówię po włosku, ludzie od razu rozpoznają mój tokański akcent.

Szkołę i studia (magisterium i doktorat z literatury, habilitacja z historii) kończył Pan w Brazylii. Jak Pan wspomina okres studiów?

Jako skok w świetliste głębiny! Jeszcze przed studiami na uniwersytecie pożerałem książki. Od dwunastego roku życia moi nauczyciele byli dla mnie oknem na świat. Oknem – ale nie przykładem. Czułem się jednakowoż nieraz samotny i starałem się zachować moją niezależność pomiędzy umiarem i belcanto. Historia przemawiała do mnie przez Heraklita, a literatura przez Parmenidesa. I jeden, i drugi byli dla mnie ważni. Nawiasem mówiąc, obecność klasyków, muzyki, pianina, Dantego jest esencją śródziemnomorskiego *joie de vivre*. Do dziś wysoko cenię historię filozofii i nie potrafię obyć się bez perspektywy przeszłego czasu.

Skąd u Pana pasja i zapał do znajomości języków obcych? Czyta Pan i porozumiewa się w językach: portugalskim, włoskim, niemieckim, francuskim, angielskim...

I w jeszcze kilku innych. Być może to kwestia genów: mój dziadek ze strony ojca był poliglotą. Ponieważ jestem wielojęzyczny, to być może jestem także trochę Polakiem. Żartuję – moja znajomość języka polskiego jest tylko pasywna, niemniej podczas spotkania w Stowarzyszeniu Polskich Pisarzy i brazylijskiej Akademii Literatury udało mi się wygłosić krótkie

przemówienie po polsku. Nauka języków obcych to nałóg, którego nie potrafię się pozbyć. Ale teraz już uczę się mniej intensywnie, bo zaangażowałem się w wiele projektów literackich i muzycznych. Być może to wszystko wynika z mojego dwujęzycznego pochodzenia i wychowania, a także z tego, że wyznając miłość, czynię to w dwóch językach. Pewnego razu, odwiedzając więźniów, poznałem Rumuna i mówiliśmy po rumuńsku. Na pożegnanie uściskał mnie serdecznie, bowiem tam, w więzieniu, stał się, jak mówił, sierotą własnego języka. Nigdy nie zapomnę tego spotkania! Słowa potrafią być aniołami lub demonami, zależnie od naszego wyboru.

Jak zaczęła się Pana nauka języka polskiego?

Mój pierwszy kontakt z językiem polskim zawdzięczam znajomym, Józefowi Lutkowi i jego żonie. Byłem bardzo młody, gdy zacząłem uczyć się tego niezwykłego „spotkania” spółgłosek i osobliwego nosowego dźwięku. Dźwięku, który pozwala odkryć, jak starodawny on jest wśród języków słowiańskich. No i oczywiście postać Jana Pawła II, która mi otworzyła inne horyzonty. Nauka rosyjskiego z kolei pomogła mi pogłębić i rozszerzyć słownictwo. Przede wszystkim zostałem oszołomiony wielkością poezji Mickiewicza, Różewicza, Herberta i Miłosza. Szczególnie zaś powieściami i dramaturgią Gombrowicza. Oczywiście również i wielu innych pisarzy, ale wspominam tu tych, którzy zaprowadzili mnie do księgarni w Paryżu. No a

potem był Assimil i moja pierwsza podróż do Krakowa. Jakże pamiętna!

To z wczesnej nauki gry na fortepianie, śpiewu, języków obcych wyniósł Pan tak głębokie i szczególne przygotowanie do „wejścia w dorosłość”?

Języki obce pozwalają zrozumieć świat i umożliwiają opowiedzenie o jego pięknie, jego tajemnicy, nadziei i okrucieństwie. Język jako taki jest filozoficznym sposobem na to, by zrozumieć wszystko, co nieuchwytnie. Jest dla mnie, powiedziałbym, wokalnym tembrem, akcentem, cegłą wieży, której już nie ma. Z tego punktu widzenia *langue i parole* może też być odebrane jako śpiew chóralny. Głosząc takie prawdy, mam na myśli utwory Gombrowicza czy „Wesele”, ale także dzieła Brunona Schulza. Każdy język jest poetyckim systemem samym w sobie. Każdy język zasługuje na swojego poetę. Obecnie tłumaczę tureckiego poetę Yunus Emre ze słownika osmanli.. Zachwycają mnie wspaniałymi, dźwięcznymi głoskami: jak ü, jak polskie ł i nosowy dźwięk ą! Tajemnice orkiestry – dla mnie boskiej.

Do głosek dochodzi muzyka.

Jak wspominałem, to drugi z moich nałogów. Zawsze uwielbiałem grać na pianinie. Nie jestem wirtuozem, ale staram

się grać jak najlepiej i codziennie ćwiczę. Śpiewanie jest również moją wielką pasją. Codziennie śpiewam moje ulubione arie i inne pieśni operowe, które znam na pamięć. To wszystko krąży w moich żyłach. Innym moim przyjacielem obok pianina jest teleskop. BOWIEM: studiuj gwiazdy i pentagram, albo czytaj gwiazdy w pentagramie Cyncerona, muzykę w niebieskich globach. Jednak w rzeczywistości chodzi o sprawy o wiele prostsze... Mój ojciec był bardziej „geometryczny”, a moja mama bardziej „liryczna”. Jakże wielką radość przeżywam wciąż ulokowany pomiędzy – z jednej strony gwiazdzistym niebem, a z drugiej czarnymi klawiszami...

Rozmawiała Aleksandra Ziółkowska- Boehm.

Wywiad ukazał się [w:]: ODRA, Wrocław, grudzień 2022 str. 72-73.

Zobacz też:

Historia lubi się powtarzać

Moja fotografia jest przedłużeniem życia

Rok 2023 – rokiem Wisławy Szymborskiej



Wisława Szymborska, Kraków 2009, fot. Wikimedia Commons

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zdecydował, że patronką roku 2023 będzie Wisława Szymborska. W 2023 roku obodzieć będziemy 100-tną rocznicę jej urodzin.

Poetka urodziła się drugiego lipca 1923 roku w Kórniku w Wielkopolsce. Jest laureatką literackiej Nagrody Nobla (1996), została również uhonorowana najwyższym odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego. Jej wiersze przetłumaczono na ponad czterdzieści języków.

Jubileusz będzie szczególnie świętowany w Krakowie, mieście, gdzie Wisława Szymborska spędziła większość swojego życia i gdzie działa Fundacja powołana na podstawie zapisu testamentowego poetki, która opiekuje się jej spuścizną. Organizowane będą też liczne wydarzenia literackie w kraju i za granicą.

*

Wiersz współczesnego brytyjskiego poety Michaela Swena, napisany pod wpływem twórczości Wisławy Szymborskiej w tłumaczeniu Anny Marii Mickiewicz z Londynu.

Hołd dla Wisławy Szymborskiej

Kiedy to wszystko się rozpada

lub spala się

lub zastyga

(naukowcy jeszcze nie uzgodnili,

która z tych rzeczy się stanie),

to mało prawdopodobne

że wszystko zniknie.

Na pewno pozostanie,

dryfując tu i tam

przez niezgłębione zakątki

roztrzaskanej przestrzeni,

trochę małych pamiątek

tego, kim byliśmy.

Może odrobinę taktów

z trzeciej partity;

kilka spinek do włosów;

bączek,

który wciąż się kręci;

horoskop;

koń Tang;

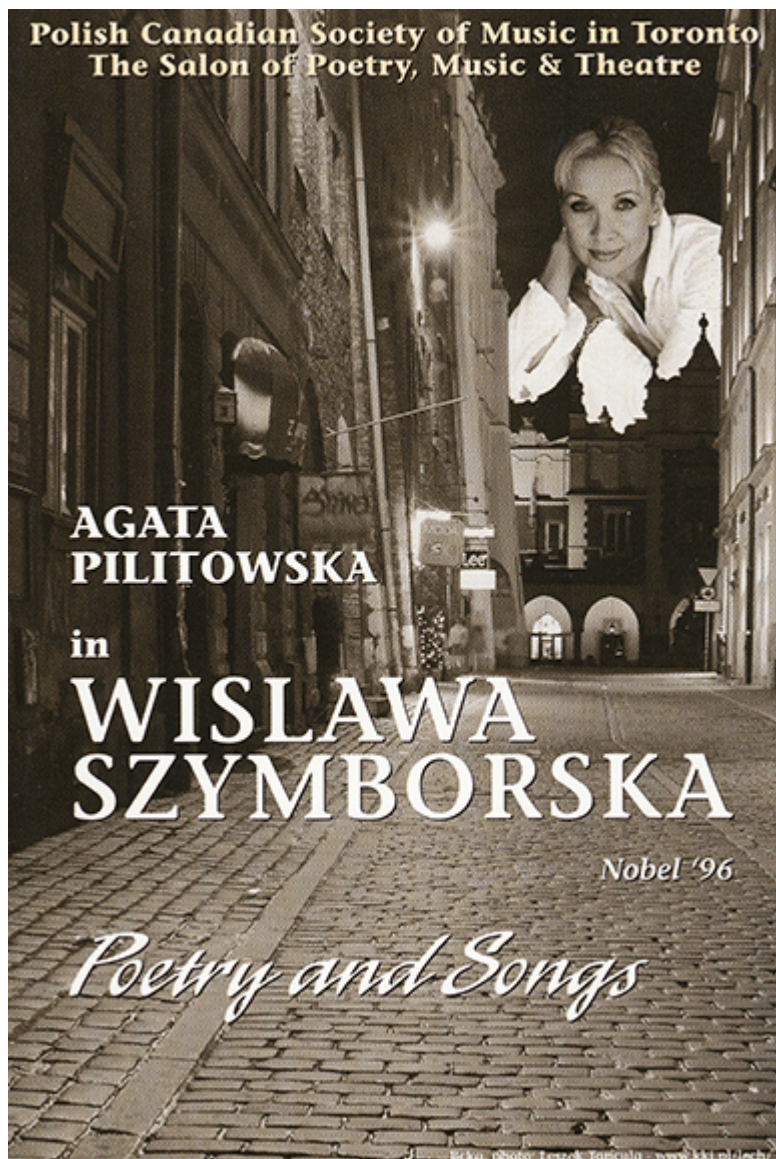
czyjaś ostatnia pieśczoła;

i jeden z twoich wierszy.

© *Michael Swan* 2019,

tłum. Anna Maria Mickiewicz

Fragment książki Joanny Sokołowskiej-Gwizdka „Teatr spełnionych nadziei. Karki z życia emigracyjnej sceny (Novae Res 2016) na temat spektaklu teatralnego, który powstał w Toronto inspirowanego twórczością Wisławy Szymborskiej.



Wisława Szymborska – poetycki portret Noblistki

Salon Poezji i Muzyki wystawił „Szymborską” po raz pierwszy w 1996 roku, kiedy poetka otrzymała Nagrodę Nobla. Był to wieczór poświęcony poezji, powstały spontanicznie i na gorąco, przygotowany w ogromnym tempie i zaprezentowany w Konsulacie Generalnym w Toronto. W niedługim czasie, miało miejsce drugie przedstawienie, wzbogacone o oprawę muzyczną

przez Jerzego Boskiego i Dariusza Króla. Odbyło się ono w nowo otwartej, a później znanej, cenionej i kulturotwórczej Galerii PKO w Toronto na Bloor Street West, w pięknej przestrzeni ze specjalnie do tego celu zaaranżowaną widownią, pośród rzeźb aktualnej ekspozycji. Potem doszedł obraz. Spektakl z monologu jednego aktora, przerodził się w widowisko słowno-muzyczne, pełne krakowskich klimatów.

Maria i Agata zwróciły się do Leszka Szurkowskiego, fotografika i grafika komputerowego, w którego archiwum znalazły miejsca korespondujące z wierszami Szymborskiej.

Maria Nowotarska:

Niektóre momenty tego przedstawienia niosą szczególną siłę ekspresji. Np. fotografia przedstawiająca wejście do katakumb kościoła Pijarów, na końcu ulicy Św. Jana, przywołuje moje wspomnienia. Gdy byłam dzieckiem, może jeszcze podczas okupacji, w okresie wielkanocnym, odwiedzało się groby Chrystusa w kościołach. W podziemiach kościoła Pijarów, był jeden z najpiękniejszych grobów, jakie pamiętam, zawsze pełen białych kwiatów. Widzę bramę, prowadzącą do katakumb, która przy całym bogactwie tego barokowego kościoła, była dramatycznie smutna. I właśnie tak ją sfotografował Leszek Szurkowski.

Agata mówi przejmujący wiersz „Koniec świata”, prawie jej nie widać, wtapia się w czarną bramę. Obraz wywołuje duże wrażenie.

Podobnie komponuje się obraz cmentarza żydowskiego, ze „ścianą płaczu” zbudowaną ze starych nagrobków, z wierszem „W zaplombowanych wagonach”, z muzyką z żydowskimi elementami. Agata stoi na tle ściany, śpiewa o stukocie kół pociągu, wymienia imiona, widz odnosi wrażenie jakby poezja była zwielokrotniona poprzez siłę różnych środków wyrazu.

W spektaklu pojawiają się mniej dramatyczne elementy, spacer dorożką po Krakowie, zaułki i tajemnice miasta, poezja zostaje wzbogacona poprzez elementy teatralne. Np. w wierszu o kobiecie zranionej przez utraconą miłość, która umarła, choć fizycznie żyje. Na scenie pojawia się okno pełne kwiatów na ulicy Kanoniczej. Widz domyśla się, że bohaterka wiersza jest w środku. Agata, prawie niewidoczna, stoi pod oknem, po czym wchodzi do środka i czesze włosy, które rosną za każdym pociągnięciem grzebienia.

Agata w spektaklu nie gra Szymborskiej, nie udaje poetki. Jest po prostu człowiekiem pochłoniętym jej poezją. Za pomocą słów porozumiewa się i wyraża swoje uczucia. Sama wybierała teksty,

bo jak twierdzi, nie umie mówić wiersza, którego nie rozumie.

Agata Pilitowska:

W spektaklu tym są wiersze, do których jestem bardzo przywiązana. Czym częściej je mówię, tym bardziej cieszę się, że mogę je przekazać. Spotkałam się z wieloma komentarzami, że spektakl zbliża odbiorcę do Szymborskiej i sprawia, że poetka staje się bardziej zrozumiała. Ja sama też tego doświadczyłam, myślę, że dzięki temu, że weszłam głębiej w przedstawienie, bardziej czuję i rozumiem tę poezję.

Co jeszcze kierowało moim wyborem? Chciałam pokazać piękno słowa i podzielić się tym z widzami. Wybrałam wiersze z różnych tomików, aby widz mógł poznać różne etapy twórczości Szymborskiej. Myślę jednak, że najważniejszą rzeczą, którą mam nadzieję udało mi się uchwycić, jest wyraźna i odrębna, specyficzna dla Szymborskiej filozofia życia, zainteresowanie szczegółem, stosunek do ludzi, uczuć. Niektórzy mówią, że poetka jest zimna, ale ja tego w jej twórczości nie widzę. Szymborska pokazuje w swoich wierszach ulotność życia, oddaje te chwile, w których człowiek jest na ziemi, poddaje pod dyskusję, czy my jesteśmy tylko doświadczalnym materiałem, kontrolowanym przez jakąś niewidzialną siłę. Jej wiersze są proste w konstrukcji, ale skomplikowane w treści i wieloznaczne.

Przedstawienie grane było w wielu miejscach, począwszy od Toronto i Mississaugi, przez Montreal, do Calgary, Edmonton i Winnipeg, a skończywszy na Buffalo, Waszyngtonie, San Diego, czy Phoenix w Arizonie. Agata Pilitowska zapraszana była na Uniwersytety w Calgary, Edmonton i Buffalo. Wszędzie przedstawienie było przyjmowane z dużym aplauzem i to zarówno w wersji polskiej, jak i angielskiej, w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka. Wyróżniono je nawet jako jedno z siedmiu najciekawszych wydarzeń artystycznych 1997 roku w Calgary.

Agata Pilitowska występowała też w ramach International Writers Festival w Ottawie, gdzie miała miejsce prezentacja kultur nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej. Spektakl pokazujący twórczość Noblistki był jedynym, który przedstawił na szerokim, międzynarodowym forum polską kulturę.

Maria Nowotarska:

„Szyborska” według mnie najlepiej została pokazana właśnie w Ottawie. Pojechał z nami Krzysztof Sajdak – specjalista od światła i dźwięku. Stworzył on wyrazisty obraz przestrzeni. Agata była oświetlona jednym reflektorem, który za nią chodził i ją ujawniał. Dało to bardzo piękny efekt artystyczny.

*

Przypisy:

- [1] *Wisława Szymborska. Nobel 96. Wybór tekstów, recytacja i śpiew: Agata Pilitowska. Muzyka: Jerzy Boski i Dariusz Król. Oprawa plastyczna: Leszek Szurkowski, Dyrektor artystyczny: Maria Nowotarska. Prapremiera: 4.04.1997 – Wisława Szymborska. Nobel 1996 (wersja polska), 29.09.1997 – (wersja angielska). Tłumaczenie: Stanisław Barańczak.*
- [2] *Wisława Szymborska – Nobel 96, 4 kwietnia 1997, Centrum Jana Pawła, Mississauga oraz 22 January 98, Living Art Centre, Mississauga. (Festival of Polish Culture).*
- [3] *A musical tribute to Wisława Szymborska. 1996 Nobel Laureate. Performed By Agata Pilitowska & Dariusz Król, Concordia University, April 29, 1997. (The Leonardo Project).*
- [4] *University of Calgary, November 23 1997.*
- [5] *„Szymborska – Nobel 96”, International Writers Festival, Ottawa, dyr. Neil Wilson, współudział Ambasada Polska w Ottawie, 12 maja 2004, National Library and Archive, 395*

f / NOVAE RES

Książka Joanny Sokołowskiej-Gwizdka łącząc elementy żywej narracji z naukowym warształem stanowi niezwykle świadectwo polonijnej działalności artystycznej, a jednocześnie jest wyrazem głębokiego uznania dla inicjatorki Salonu Poezji, Muzyki i Teatru w Toronto – Marii Nowotarskiej.

prof. dr hab. Anna Kuligowska-Korzeniewska

„Teatr spełnionych nadziei. Kartki z dziejów emigracyjnej sceny” jest opowieścią o teatrze założonym w Toronto na początku lat 90. przez aktorkę Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie Marię Nowotarską i o ludziach, którzy ten teatr tworzyli. Maria Nowotarska, mająca w swojej karierze zawodowej kontakt z najwybitniejszymi reżyserami i scenografami w historii teatru polskiego, przeszczepiła na grunt emigracyjny koncepcje wpisujące się w polską tradycję teatralną, wykorzystując przy tym możliwości, jakie dała nowa ojczyzna. Dzięki jej determinacji aktorzy, śpiewacy czy muzycy, którzy w Toronto podejmowali inne zawody, w torontońskim teatrze znaleźli swoje spełnienie i swoją ojczyznę. Teatr był też darem dla wielotysięcznej emigracji kanadyjskiej, głównie posolidarnościowej, która tęskniła za krajem i jego kulturą.

Książka ta obejmuje lata 1991-2012 i jest podróżą w czasie przez torontońską scenę, utrwalającą unikalną, niepowtarzalną i ulotną materię teatru. Wielu osób związanych z torontońską sceną już nie ma, wielu poszło swoją życiową drogą. Jest to więc zapis historyczny, rejestrujący emocje i potrzeby właściwe dla pewnego czasu.



JOANNA
SOKOŁOWSKA-GWIZDKA

TEATR SPEŁNIONYCH NADZIEI



TEATR SPEŁNIONYCH NADZIEI.

KARTKI Z ŻYCIA
EMIGRACYJNEJ SCENY

JOANNA
SOKOŁOWSKA-GWIZDKA

NOVAE RES

Książkę Joanny Sokołowskiej-Gwizdka można kupić przez Amazon lub bezpośrednio od autorki klikając na okładkę książki w głównej stronie magazynu „Culture Avenue”. W Polsce książka jest dostępna w księgarniach, po uprzednim zamówieniu.



Zobacz też:

Spotkanie z Wisławą Szymborską

„Teatr spełnionych nadziei” – opowieść o polskim teatrze w Toronto.

Więcej niż monografia. „Teatr spełnionych nadziei” Joanny Sokołowskiej-Gwizdka.

Tułaczy talizman. Stanisław Januszko (1914-2002).

Winicjusz Gurecki *(Toronto)*



Fot. Michal Jarmoluk z Pixabay

Tułaczy Talizman

Garść ziemi zabrałem spod progu mej chaty,

Ten sercu polskiemu najdroższy talizman,

Gdy ze wsi uchodzić musiałem przed laty,

Nie wiedząc gdzie czeka mnie nowa ojczyzna.

*

Gdy szedłem z pól naszych na ścieżki tułacze

Graniczny las zęgał mnie cichym szelestem,

A rzeka szumiała:- Na drodze przeznaczeń

Bądź wierny twej ziemi, pamiętaj kim jesteś!

*

Spojrzałem za siebie w znajomy mrok kniei

I żal mnie ogarnął, co gorzkie łyzy rodzi;

Po latach niewoli, obietnic, nadziei

Musiałem z ojczyzny do obcych uchodzić.

*

I chroniąc skarb drogi wędruję po świecie:

Przez morza i lądy, kraj gwarny i głusze,

A za mną tęsknota, jak w zimie, tak w lecie,

Przy pracy i w domu wciąż trawi mą duszę.

*

Po nocach w snach widzę rój ptactwa nad wodą,

Las, łąkę kwiecistą i zagon nasz żyzny

I nie wiem, czy kiedyś mnie drogi zawiodą

Z powrotem do Polski, do mojej Ojczyzny!

*

Gdy umrę wśród obcych, duch „Letę” przekroczy,

O jedno was, bracia dziś proszę serdecznie –

Mą ziemią ojczystą zasypcie mi oczy,

Niech w obcej mogile o Polsce śnię wiecznie.

(Stanisław Januszko)

I stało się tak jak pisał Poeta. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 28.XII.2002 r. w szpitalu w Toronto, na trzy miesiące przed ukończeniem 89-tego roku życia. Najbliższa rodzina i grono

wiernych przyjaciół odprowadziło Go na miejsce wiecznego spoczynku w obcej, kanadyjskiej ziemi. Nie zabrakło na Jego trumnie tego tułaczego talizmanu, garści polskiej ziemi...

Pozostawił po sobie dorobek zawarty w dziesięciu tomikach wierszy; „Wszystko przemija” (1973), „Posiew tęsknoty i satyry” (1974), „Ponad horyzontem” (1975), „Synowie pól”(1976), „Klęski i zwycięstwa” (1977), „Przez mękę do chwały” (1979), „Brzask nowej ery” (1981), „Cześć Kanadzie” (1985). W 1988 r. w Polsce, nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w Warszawie ukazał się wybór Jego wierszy pt. „Śladami bardów”. Ostatni tomik pt. „Uzdrow świat chory” wydał Poeta w 1994 r. Na przygotowanie do druku następnego tomiku zabrakło sił i czasu. Piórem zapracował sobie uczciwie na państwowe odznaczenie „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, którym Go uhonorowano.

Stanisław Januszko posiadał wrodzony talent poetycki. Wiersze zaczął pisać będąc jeszcze dzieckiem. W wieku dwunastu lat ten chłopski syn z białostockiej wsi, za wiersz napisany na urodziny marszałka Piłsudskiego dostaje podziękowanie z Belwederu. Gdy był już w wieku przedpoborowym, napisał patriotyczny wiersz, który został odczytany w audycji radiowej dla wojska, a następnie powielony i oprawiony w ramki wisiał w każdym biurze przyjmującym poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Ten wiersz spowodował, że służbę wojskową odbył

Januszko w kompanii zamkowej przydzielonej do ochrony prezydenta Polski. Po jej zakończeniu otrzymał od prezydenta Mościckiego stypendium na naukę w gimnazjum im. Władysława IV na kursach wieczorowych. Ucząc się, pracuje w redakcji „Wiarusa”.

Zdażył skończyć dwie klasy gimnazjum, gdy wybuchła wojna. Walczył z Niemcami w okolicach Grodna i Augustowa. W latach okupacji w Batalionach Chłopskich, a potem w Armii Krajowej. Gdy w 1944 r. wkraczały w tamte okolice wojska sowieckie, dostaje od swego dowódcy polecenie zorganizowania posterunku milicji, obsadzonego, oczywiście przez samych żołnierzy AK.

Rozpracowany przez NKWD i UB ucieka w ostatniej chwili przed aresztowaniem. Za Jego schwytanie wyznaczono nagrodę. Przez jakiś czas ukrywał się na Śląsku, a następnie w Szczecinie, skąd udało Mu się przedostać przez „zieloną granicę” do angielskiej sfery okupacyjnej w Niemczech.

Do Kanady przyjechał w 1948 r. Pracował jako robotnik w przemyśle maszynowym. Wiersze pisał zawsze, lecz czas na ich wydanie drukiem znalazł dopiero po przejściu na wcześniejszą emeryturę, z powodu złego stanu zdrowiia w 1971 r.

A tak pisał w wierszu „O sobie”:

Ja jestem rymotwórca. Inni - to poeci.

Mój wzrok po ziemi błądzi, ich w przestworza leci.

Innym myśl górnolotna w niebiosa ucieka,

Moja biegnie po ścieżce prostego człowieka.

Oni błądzą w lazurach, ja podglądam życie.

Ja piszę robotnikom, a oni elicie.

*

Im los dał harfy, flety, złote lutnie,

Ja na deskach lipowych gram rzewnie i smutnie.

Ich grób kiedyś ozdobią wieńcem laurowym,

A na moim - postawcie zwykły krzyż brzozy.

I rzućcie nan garść chabrów i niezapominajek,

I napiszcie na krzyżu - tu śpi wiejski grajek.

Mimo całej swojej skromności Staś Januszko – jak na niego mowiliśmy – był poetą, którego twórczość powinna pozostać w skarbcu kultury narodowej na zawsze. Bo te wiersze będą zawsze aktualne.

Tamtego dnia, ostatniego dnia 2002 r. wróciwszy z pogrzebu Przyjaciela wziąłem do ręki tomik Jego wierszy, by przekonać się, że On nie odszedł tak naprawdę, całkowicie. W tych strofach, w które włożył całe swoje serce, pozostanie wciąż żywy. Dzięki Mu za to, że nam je zostawił.

*

Zobacz też:

Poeta pamięta. Stanisław Januszko (1914-2002).

Dożywotnio skazany na Polskę

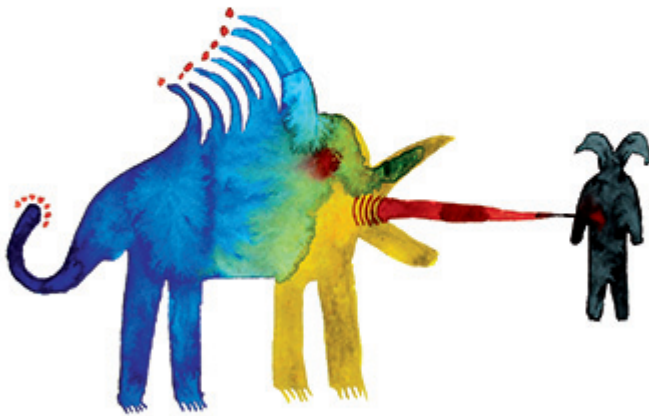
Międzynarodowa antologia dedykowana Ukrainie

„Kiedy codziennie czyścisz pistolet,„ - o słowach poetów walczących z bronią w rękę i tych wspierających ich frontowy trud na polu światowej literatury pisze Zbigniew Mirosławski, recenzując antologię pt. *Ukraine, In the work of international poets*, Literary Waves Publishing, London 2022.

UKRAINE

*in the work
of international poets*

(Ukraine • UK • USA • Poland • Australia • Israel • Bulgaria)



Literary Waves

PoEzja Londyn

Zbigniew Mirosławski (*Tarnów*)

Antologia zatytułowana *Ukraine, in the work of international poets* ukazała się w bieżącym roku w wydawnictwie Literary Waves Publishing jako publikacja PoEzji Londyn i jest dziełem: Anny Marii Mickiewicz, Tomasza Mickiewicza i Adama Siemieńczyka. Znamy ich z wielu innych, cennych pozycji. Koniecznie trzeba też wspomnieć o grafikach Danylo Movchana, pracach *Visual art*: Yuro Kam'a, Henry'ego Avignon i Mieczysława Kasprzyka z USA, Teda Smith-Orr z Anglii oraz o

okładce zaprojektowanej przez niezastąpioną w tej mierze Agnieszkę Herman.

We wstępie mowa jest o wojnie rozpoczętej w 2014 roku i eskalującej obecnie tj. w roku 2022. Napisano również po angielsku i po ukraińsku, co tłumaczę w skrócie:

Przygnębieni tą sytuacją, jako twórcy i wydawcy, postanowiliśmy wydać artystyczne przesłanie antywojenne. To jest obecna antologia poetycka, która obejmuje również ilustracje dzieł wizualnych. Efektem jest praca międzynarodowa jednocząca artystów na całym świecie. Tworzy poetycki urok. Zaprosiliśmy do uczestnictwa autorów z obleganej Ukrainy. Otrzymaliśmy silne, o interesującym przesłaniu prace... jednoczymy się w tych trudnych chwilach poprzez naszą kreatywność językową, odnosimy się do tych samych wartości humanitarnych i wzywamy do pokoju!

Podziękowania za pomoc w edycji tej bogatej antologii skierowane zostały do Natalii Belchenko, Olgi Braginy i Radka Wisniewskiego oraz do The Ukrainian Publishing House Chytmo.com.

Na stronach *Ukrainy...* przeczytamy wiersze, których autorami są: Borys Humieniuk, Natalia Belchenko, Olga Bragina, Dmytro

Chystiak, Daryna Gladun, Lyuba Yakimchuk, Ella Yevtushenko, Halyna Kruk, Kateryna Mikhalitsyna, Ihor Mitrov, Yulia Musakovska, Lesyk Panasiuk, Anton Polunin, Iryna Venjyk a także Anglicy i tworzący w Anglii: Joanna Boal, David Clark, Richard Downes, Mary T. Duggan, John Freeman, Seamus Gavin, Denis Herbstein, Helen Ivory, Maria Jastrzębska, podpisany tylko imieniem Marko, Ted Smith-Orr, Martin Figura, Jennifer Langer, Shirin Razavian, Andrew Rea, Jo Sanders, Barbara Saunders, Anna Maria Mickiewicz, Adam Siemieńczyk, pochodząca z Iranu Rouhi Shafii, z Polski są to: Maciej Stefański recenzujący *Wiersze z Wojny [Poems from War]* Borysa Humeniuka. Krytyk zwraca uwagę na to świadectwo, po spotkaniu w Horodence, podczas obchodów 25 rocznicy niepodległości Ukrainy. Wrażenie wywoływały 19-letnie wdowy trzymające medale za męstwo ich poległych partnerów, inwalidzi i ranni. Lirykę polską reprezentują: Zbigniew Dmitroca, Łucja Dudzińska, Stefan Jurkowski, Krystyna Konecka, Karol Maliszewski, piszący te słowa Zbigniew Mirosławski, Barbara Osuchowska, Mirka Szychowiak, Jarosław Trześniewski-Kwiecień i Bohdan Wrocławski.

Tetiana Vynnyk jest z Izraela, Teresa Podemska-Abt z Australii, z Bułgarii Rozalia Aleksandrova, ze Stanów Zjednoczonych utwory nadesłali: John Guzłowski, David Radavich i Thaddeus Rutkowski. W to sumie 50 autorów. O każdym publikującym przeczytamy jego krótką notkę biograficzną. Tłumaczeń podjęli

się: na polski Aneta Kamińska, na angielski Anna Maria Mickiewicz, Alexander Motyl, Vasyl Makhno, Victoria Feshchuk, Liliia Aleksandronets, Ksenyslava Krapka, Anatoly Kudryavitsky, Oksana Maksymchuk, Max Rosochinsky, Svetlana Lavochkina, Oles Petik, R.B. Lemberg, Jenia Plaxii, Ewa Sherman, Ireneusz Szkarmuk, Anna Błasiak, Jakub Sajkowski i Jacek Mołęda. Kolejna grupa zaangażowanych osób uzmysławia dobrze skalę tego przedsięwzięcia, ogrom koordynacji korespondencji.

Krótko chcę napisać o autorach, których utwory trafiły do antologii.

Borys Humeniuk pochodzi spod Tarnopola, pisze poezję i prozę. Jest autorem 3 zbiorów wierszy, 3 noweli i diariusza z 2016 roku. Teraz jest żołnierzem. Jego słowa o czyszczeniu pistoletu, przykrywaniu go przed deszczem, przewijaniu jak małego dziecka, pomimo że jeszcze nie zostało się ojcem, o kopaniu ziemi, skrzypiącej w zębach i łamiącej paznokcie, o nocnej walce i o zapachu wojny, o zjednoczeniu się z bronią, gruntem i z nocą, brzmią niezwykle realnie i tragicznie.

Rozalia Aleksandrova mieszka w Płowdiw w Bułgarii. Urodziła się w magicznych górach Rodopach, kolebce Orfeusza. Jest autorką 11 książek poezji, redaktorem ponad 20 literackich almanachów i antologii. Jest członkiem Związku Pisarzy Bułgarii i rady dyrektorów „Atunis” Galaxy Poetry. W marcu 2006 roku

stworzyła stowarzyszenie poetycko-intelektualne „Quantum and Friends” do promowania poezji kwantowej w społeczeństwie obywatelskim, co jest fenomenem w Płowdiw i w Bułgarii. Zainicjowała Międzynarodowy Festiwal Poezji, Duchowość bez granic, po raz pierwszy w 2015 r. Każdego roku festiwal publikuje almanach z wierszami uczestników. Jej wiersz pt. *Pokój* niesie ze sobą przesłanie dla nas wszystkich.

Natalia Belchenko to poetka i tłumaczka. Urodziła się w Kijowie i tutaj ukończyła filologię, jest autorką 8 zbiorów wierszy. Otrzymała nagrody: Hubert-Burda-Preis für Junge Lyrik (Germany, 2000), Fundacji im. Lesya and Peter Kovalev, The Union of Ukrainian Women of America (2019). Jej prace obejmują publikacje w antologiach, zarówno na Ukrainie, jak i za granicami (w języku angielskim, niemieckim, francuskim, polskim, koreańskim, holenderskim, bułgarskim, łotewskim). Uczestniczyła w licznych spotkaniach poetyckich, takich jak „Czas Poetów” (Lublin, 2014), „Prima Vista” (Tartu, 2016) i zarządzała „Poetycką Mapą Kijowa” w Krakowie. Zajęła trzecie miejsce w międzynarodowym konkursie na najlepsze tłumaczenia poezji Wisławy Szymborskiej (Wrocław, 2015). Brała udział w seminarium „Tłumacze bez granic” (Polska, 2017, 2018, 2019, 2021). Gaude Polonia (2017), stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Polski. House (Łotwa, 2016, 2018, 2021). Członek PEN Clubu Ukrainy.

Olga Bragina to poetka, pisarka i tłumaczka. Urodziła się w Kijowie, gdzie mieszka. Ukończyła studia uniwersyteckie, napisała 6 książek, tłumaczonych na angielski, polski, czeski, hiszpański, rumuński, szwedzki, turecki i łotewski.

Dmytro Chystiak pisze o Hołodomorze, o zbrodni w Babim Jarze, o losach dziadków. Jest ukraińsko i francuskojęzycznym poetą, dziennikarzem, krytykiem literackim, tłumaczem, krytykiem sztuki. Posiada tytuł doktora habilitowanego i jest profesorem w Państwowym Uniwersytecie im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, także w Europe Center for Literary w Brukseli, dyrektorem zbiorów literackich w „Sammit-knyga” na Ukrainie, wydawcą „L’Amatattan” w Paryżu, także Europejskiej Akademii Nauki, Sztuki i Literatury (Eesal, Paryż). Opublikował ponad 75 książek (prace naukowe, poezje, opowiadania, eseje, tłumaczenia literackie), Nagradzany m.in. przez: Akademię Nauk na Ukrainie, nagrodą Prezydenta Ukrainy, w Szwajcarii (International Prize for Young Authors, PIJA, 2008), w Belgii (Kraainem Prize for Novella, 2009), w Niemczech (Prize Oles Honchar, 2008), Grecji (UNESCO Prize for Merits in Culture, 2014), Kosowie (Skanderbeu Prize, 2018), Rumunii (Mihai Eminescu International Festival Special Award Prize, 2017), Mołdawii (Literature and Arts Review Prize, 2018), Libanie (Naji Naaman Prize, 2018), Francji (Honorary Prize of European Academy of Sciences, Arts and Letters, 2017). Jest wiceprezydentem Państwowej Unii Pisarzy Ukrainy, członkiem

European Academy of Sciences and Arts w Salzburgu, The European Association of Journalists, The Eurasian Union of Writers, The National Academy of Sciences of Higher Education of Ukraine i honorowym członkiem French-speaking branch PEN-club belgijskiego, Mihai Eminescu International Literary Academy, Academia Tomitanam. Odznaczony Orderem Sztuki Ukrainy i Palmami Akademii Francuskiej.

Daryna Gladun jest poetką, badaczem literatury i tłumaczem. Wydała 2 książki (pt. *Cięcie drzewa* i pt. *Przystojni, czerwoni chłopcy*), uczestniczy w ukraińskich Międzynarodowych Targach Książek i festiwalach sztuki. Laureatka licznych nagród literackich.

Lyuba Yakimchuk jest z Pierwomajaska w okręgu ługańskim. To poetka, scenarzystka i dziennikarka. Wyróżniona International Slavic Poetic Award, Gazeta Kijowska (Kyiv's New Time) wymienia ją jako jedną z najbardziej wpływowych postaci kultury na Ukrainie. Jej *Modlitwa* jest prośbą o ochronę rodziców, których dom stoi na linii ognia. Pisze, że nosi kamizelkę kuloodporną, jest w ciąży, jej mąż walczy więc ona nosi w sobie Ojczyznę, prosi o wybaczenie za zniszczone miasta, jej tarczą jest rodzina.

Ella Yevtushenko to poetka, tłumacz i muzyk z Kijowa. Finalistka konkursów poezji „MRP” i „Dictum”, laureatka

konkursu „Smoloskip”, uczestniczka festiwalu książki Arsenal, Bookforum, Translatorium. Jej pierwsza książka poezji *Światło* była opublikowana w 2016 r. W 2020 r. założyła electronic&poetic project Thuyone. Sama przełożyła swój wiersz na angielski. Na polski przekładu dokonałem osobiście publikując go na swoim profilu na Facebooku.

Halyna Kruk ze Lwowa, była stypendystką polskiego ministra kultury Gaude Polonia w latach 2003-2010 i Homines Urbani w Willi Decjusza z 2005 r., uczestniczy w Visby (Baltic Centre for Writers and Translators Program), jest członkiem ukraińskiego PEN Clubu i profesorem uniwersytetu lwowskiego, autorką 5 książek, krytykiem, pisarką i tłumaczką. W swoim wierszu stwierdza:

wojny nie można zatrzymać,

jest jak jasna krew z rozdartej tętnicy –

Rzuca się mocno, wyczerpując energię i życie,

Włącza się do naszych miast jako uzbrojeni żołnierze,

rozprasza grupy sabotażowe na wewnętrznych dziedzińcach,

Jak śmiertelne kulki rtęciowe, których nie można zebrać.

Pisze obrazowo, że cywilów: menedżerów, urzędników, pracowników IT, studentów życie nie przygotowało do bitew ulicznych, ale wojna szybko wszystkich uczy. Skraca dystans pomiędzy narodzinami i śmiercią. Antywojenny plakat można wrzucić do kosza, został podarty. Wojna zabija rękami każdego kto jest obojętny i nawet z rękami pasywnych sympatyków wroga.

Kateryna Mikhalitsyna to poetka, tłumaczka oraz autorka pisząca dla dzieci, członek ukraińskiego PEN Clubu i organizacji pozarządowej „New York Literary Festival” (Region Donieck, Ukraina). Mieszka we Lwowie, o sobie pisze, że ma troje dzieci i adoptowanego psa.

Ihor Mitrov pochodzi z Kerczu na Krymie. Jest poetą, eseistą i krytykiem, autorem 2 zbiorów pt. *Kąt holenderski* i pt. *Głos Ukrainy*. Wspomina rozmowę z żołnierzem ZSU (Sił Zbrojnych Ukrainy), na plaży, na której spotykał się on z dziewczyną, obecnie zadzierzgnął frontowe braterstwo z walczącymi. Podczas przerwy w wymianie ognia pali papierosa.

Yuliya Musakovska pisze o bagażu ewakuacyjnym (trwożnej walizce), co może w niej pomieścić? Szczotkę do włosów, kilka

wyblakłych zdjęć, leki, dokumenty z radia. Rzeczy wypadają z rąk. Działa w niepokoju i z pośpiechem. Jest członkiem PEN Clubu, poetką i tłumaczką, wydała 5 zbiorów wierszy tłumaczonych na wiele języków, m.in.: hebrajski, niemiecki, litewski, hiszpański, bułgarski i polski. Sama przekłada współczesną poezję ukraińską na angielski. Otrzymała nagrody: Krok Publishing House's DICTUM Prize (2014), Smoloskyp Poetry Award (2010), the Ostroh Academy Vytoky Award (2010), Bohdan Antonych Prize (2009) i Hranoslov Award (2008).

Lesyk Panasiuk, artysta performer, pisarz i tłumacz (z 11 języków), autor 3 książek po ukraińsku, ale też książki po rumuńsku i po rosyjsku, wydał 3 antologie literatury białoruskiej.

Anton Polunin z Browar w regionie kijowskim jest poetą i muzykiem, ojcem trojga dzieci. Deklaruje, że z Kijowa nigdzie nie pójdzie. Pisze, że przy pomocy poezji też można walczyć. W wierszu czytamy, że zakleja taśmą szyby zabezpieczając rodzinę przed okruchami szkła, Teraz nie można wyglądać przez okno, wróg zabija, ślady przelotów bombowców nie pozbawia Ukraińców poczucia godności ale pocałunek dziecka na szybie nie ma wielkiej szansy przetrwania jako dowód miłości na świecie.

Iryna Venjyk urodziła się w rodzinie nauczycieli w Kijowie.

Opublikowała zbiory wierszy: pt. *Czas Psyche* i pt. *Droga w deszczu*. Jej twórcza praca obejmuje wiele gatunków: sztuki, dramaty, bajki, scenariusze, powieści fantasy i krótkie historie. Członek Związku Pisarzy Ukrainy. Pracowała w branży filmowej jako scenarzysta i drugi reżyser. Jej scenariusze to krótkometrażowe *Zasada wzajemności*, *Quest* oraz film fabularny pt. *In a Lair*. Wolontariusz ukraińskiej Organizacji „Hospitallers”, ratownik medyczny. W tekście pt. *Dziewczyna-wolontariusz* pisze o strachu i o Bogu. Piąty rok chodzi w tym samym płaszczu, a sąsiedzi mają już trzecie auto. Pyta retorycznie czy warto tak się wysilać? Odpowiedź jest oczywiście twierdząca.

Tetiana Vynnyk urodziła się w Niznym Czernichowie, od 2019 r. mieszka w Izraelu. Ukończyła studia filologiczne na Uniwersytecie w Niznym Czernichowie i w Instytucie Filologicznym im. T. Szewczenki w Kijowie. Pracowała jako dziennikarz w telewizji, redaktor w Radio-Epe FM, jako gospodarz programu „Culture”, pełniąc obowiązki sekretarza NWUU i w IAPM. 2010-2019 – redaktor naczelny *Krylati*. Autorka wierszy i opowiadań dla dzieci, przetłumaczonych na angielski, bułgarski, rosyjski, francuski, gruziński, polski, ormiański, włoski, rumuński i wietnamski. Pisze o babci Parasce, która przeżyła niemiecki obóz koncentracyjny, o dziadku, do którego strzelano trzy razy, ale pociski nie mogły go zabić.

Johanna Boal mieszka w East Yorkshire. Pisze poezję i ma na

swoim koncie 2 zbiory poezji opublikowane przez Poetry Space, zatytułowane: *Cardboard City* i *Maytree Press*, oraz *Fizz* i *Hiss*. Obecna jest w wielu antologiach, e-zinach i czasopismach. Była również na krótkiej liście docenionych w konkursu poezji w książce *Edinburgh Book Festiwal* w 2019 r. W wierszu *Punkty orientacyjne w wojnie* [*Landmarks in War*] obrazuje wojenną perspektywę. Można usłyszeć język bomb i samolotów, zobaczyć język gruzów i ognia.

David Clark jest w Komitecie redakcyjnym Exiled Writers Ink, poświęcony pracom pisarzy wygnanych i na uchodźstwie. Jego wiersze zostały opublikowane w *Contemporary Writers of Poland* (pod redakcją D. Błaszak i A. M. Mickiewicz, 2015, 2020), w antologiach: *Głosy Poezji Izraela* (2019, 2021), *The Litterateur* (marzec 2021), *Poezji śródziemnomorskiej* (luty 2022). W wierszu pt. *Uzhhorod* wspomina pobyt na Ukrainie, kiedy ...*Narazie wszystko jest tak, jak było.*

Richard Downes jest zaangażowanym społecznie aktywistą zainteresowanym badaniem polityki wobec niepełnosprawności, zmian klimatu i praw pracowniczych. Jego wyzwania dla Ukrainy to nadzieja na otwarte drzwi do Europy.

Mary T. Duggan urodziła się w Irlandii. Znana jest lokalnie jako rezydentka londyńskiej dzielnicy Enfield. Mary pisze poezję na zamówienie i przedstawia poetów podczas publicznych

wydarzeń. Prowadzi warsztaty. Publikowała w antologiach i ma poetyckie koneksje z twórcami ze Słowenii. Jej wiersz o słońcach zawiera elementy wojennych realiów. Babci uzbrojone w karabiny Kalasznikowa nie chcą mówić o słońcach. Zamiast o winie chcą rozmawiać o koktajlach Mołotowa. Przy herbacie obiecują pokazać, jak to jest *tutaj na Ukrainie*.

Martin Figura laureat nagrody Ted Hughes Awards, w 2013 otrzymał nagrodę Saboteur Award za *Best Spoken Word Show* (Gatehouse Press) i *Dr Zeemana's Catastrophe Machine* (Cinnamon Press), opublikowane w 2016 roku. W 2021 r. był pisarzem Salisbury NHS Writer in Residence, zwyciężając pamfletem *Moim imieniem jest łaska* [My Name is Mercy] wyd. Fair Acre Press. Planuje książkę pt. *Zaledwie, o ile mnie dotyczy* [Far as I'm Concerned is due out with], 2023. W wierszu pt. *Po przebudzeniu* pisze o iluzji nieważkości w rozdartym wojną kraju.

John Freeman w wierszu o *Upadłym drzewie i niespodziewanej inwazji* (*Fallen Tree and Surprise Invasion*) napisał:

Rozstajemy się w cieniach przy naszych domach,

Zgadzam się, że dobrze było rozmawiać. Myślę

na całym świecie mają ludzie

rozmowy takie jak nasze, obawiające się przyszłości,

Najpierw dla Ukraińców, a potem dla siebie...

To relacja z dyskusji z obywatelami: Finlandii, Estonii i Łotwy. Freeman dorastał w Londynie, a teraz mieszka w Walii, gdzie przez wiele lat uczył na Uniwersytecie w Cardiff. Wydał zbiory: *His collection What Possessed Me* (Worple Press), *Strata Smith and Anthropocene* (Knives Forks and Spoons Press) i *Białe Skrzydła* (*White Wings: New and Selected Prose & Poems* (Contraband Books). Jego najnowsza kolekcja to *Platon's Peach* (Worple Press, 2021). Wygrał też nagrodę w dziedzinie poezji w Walii na książkę roku 2017.

Seamus Gavin przeżył wojnę w Irlandii Północnej i pragnie pokoju. Píše wiersze i piosenki w ramach swojego działania na rzecz zachowania światowego pokoju. W rymowanym i rytmicznym wierszu pisze czym według niego jest wojna.

John Guzłowski jest pisarzem i poetą. Jego książka *Echa poszarpanych języków* [*Echoes of Tattered Tongues*] o swoich polskich rodzicach doświadczonych podczas II wojny światowej wygrała Erica Hoffer/Montaigne Award. Jest także autorem

tajemniczych powieści o przygodach Hanka i Marvinna i felietonistą Dziennika Związkowego, najstarszego polskiego tytułu w USA. W wierszu *War and peace* zwraca się bezpośrednio do czytelnika, ni to grożąc, ni to informując: *Wojna cię zabije...* Kreśli obraz przyszłości, płaczącej matki, modlącej się i pamiętającej martwego, a niedawno kąpiącego się w strumieniu chłopca. Szepce do niego, chce, aby Bóg go wskrzesił.

Milczenie słów. John Guzlowski i jego poezja.

Denis Herstein urodził się w 1936 r. w Kapsztadzie w RPA. Pamięta II wojnę światową. Ma dyplom z prawa, ale był dziennikarzem i zajął się poważnie poezją, kiedy przeszedł na emeryturę.

Helen Ivory jest poetką angażująca się w visual art. Jej piąty zbiór to *Anatomiczna Wenus* (2019). Uczy kreatywnego pisania online na stronach UEA/NCW. Księga wierszy *Słysz, co powiedział mi księżyc* [*Hear What the Moon Told Me*] opublikowana została przez KFS, chapbook *Opuszczone miasto* [*Maps of the Abandoned City*] przez SurVision. Tłumaczyła na języki polski, ukraiński i hiszpański w ramach projektu Versopolis. Jej nowe i wybrane poezje pojawią się w

wydawnictwie Madhat (USA) w 2022 r. Obecnie pracuje nad następnym tomem dla Bloodaxe, *Jak skonstruować Czarownicę* [*How to Construct a Witch*]. W wierszu pt. *Marzec* pisze o kuli ognia palącej niebo, o ukrywaniu się w piwnicach pomiędzy ziemniakami. To realne obrazy zdarzeń podczas nalotów.

Dr Jennifer Langer, wyznaje, że jej niedawno opublikowany zbiór poezji pt. *Wyszukiwanie* [*The Search*] ukazał się w wyd. Victorina Press. Jest dyrektorem założycielem Fundacji Wagnianych Pisarzy [*Exiled Writers Ink*] i redaktorką pięciu antologii pt. *Literatura Wagniana*. Jako współpracownik SOAS Research Associate; regularnie pisze i mówi o migracjach, wagnianiu, pamięci i tożsamości. Mocno brzmi jej fraza *Nasze oczy są z ognia / Nasi ludzie poszli na wojnę* [*our eyes are of fire / our men have gone to war*, powtórzona w ostatnim wersie.

Marko ma 60 lat, pisze wiersze od dzieciństwa. Uczył się w Rewley House, Oxford w 2015 r., specjalizując się w kreatywnym pisaniu i uzyskując odpowiedni certyfikat. Zostało to uznane przez BA Honors. Używa swojej wiedzy, aby pomóc innym ludziom pielęgnować ich kreatywność. Ostatnio znalazł w internecie project, thestalbanpoet.com, który zachęca do wszelkich twórczych działań. Po przeprowadzce z Hertfordshire w 2021 roku spędza przyjemne dni na plaży, mieszka w schronisku New Forest w Hampshire. Jego wiersz *Lniane parasole* [*Linen parasols*] kontrastuje codzienne piękne rzeczy:

lalki, makijaże, letnie sukienki z błotem, dotykiem rąk umierającego. Upomina się o zwycięstwo demokracji na Ukrainie.

Oprócz kolekcji poezji **David** **Radavicha** są też dwie książki epickie, *America Bound* (2007) i *Ameryka Abroad* (2019), a także *Middle-East Mezze* (2011) oraz *Kraje, w których mieszkamy* [*The Countries We Live In*] (2014). Jego najnowszą książką jest *Unter der sonne / Under the Sun*, po niemiecku i angielsku, wyd. Deutscher Lyrik Verlag (2022). Nadesłał wiersz pt. *W przeddzień rosyjskiej inwazji* [*On the Eve of the Russian Invasion*].

Rouhi Shafii jest socjologiem, poetką, pisarką i tłumaczką z języka perskiego. Opublikowała 8 książek po angielsku i w farsii. Jest członkiem [executive member] Jaleh Esfahani Cultural Foundation i obecnie przewodniczącą korporacji poetów wygnanych [Exile Writers Ink]. Publikuje świetny cykl 5 krótkich wierszy o zakochanych, których rozdziela wojna.

Shirin Razavian opublikowała w Wielkiej Brytanii pięć zbiorów wierszy po persku i angielsku, w tym *Odcień Błękitu*, a jej poezja została opublikowana w szeregu magazynów literackich. Shirin to członek komitetu redakcyjnego Exiled Ink Magazine i sędzia Jaleh Esfahani Cultural Foundation Poetry Prize. Pisze o przyjaciółach z Odessy, Leonidzie i Valentinie opiekujących się zwierzętami. Puentuje:

Ukraina potrzebuje naszej pomocy

Część naszej planety umiera...

[Ukraine needs our help / A part of our planet is dying....]

Andrew Rea w poemacie dla Ukrainy przywołuje historię ukraińskiej eskadry walczącej podczas II wojny światowej, nazywanej Night Witches. Łączy się ona z anglosaskim mitem o Haegtesse, tj. wiedźmach o nadprzyrodzonej mocy, które wg Andrew Rea pomogą we współczesnym boju. Wiersz ten przełożyłem w całości na język polski. Rea jest emerytowanym architektem, którego poezja bada połączenia między człowiekiem a świętowaniem w magicznym królestwie, w średniowiecznej Anglii. Jest entuzjastycznym historykiem amatorem, przetłumaczył jako pierwszy część materiałów anglosaksońskich. Szczególnie lubi elfy.

Jo Sanders odkryła pisanie poezji w późnym wieku. Pisze przez ostatnie 10 lat. Jej wiersze ukazały się pod redakcją Anny Marii Mickiewicz. Wiersz *154 poetów odpowiada na sonety Szekspira* czytano w pubie Cannon, publikowała też w wydaniu pt. *Wiersze świąteczne*. Była nagradzana kilkoma wyróżnieniami, w tym Longlisted International Prize Live Canon's. Niedawno miała publikację w Reach Poetry czytaną w the Boulevard Theatre.

Zadaje pytanie, dlaczego wojna? Píše o płaczu nad śmiercią ludzkości, litości pochowanej pod gruzami. Wyrzuca z siebie słowa *Chwała przed cudem ukraińskiego ducha*.

Barbara Saunders mieszka w Sutton w południowym Londynie. Jej prace zostały opublikowane w *Poetry & Settled Status for All, An Anthology* (Civic Leicester, 2022), a także *Nad lądem nad morzem* [*Over Land Over Sea*] wyd. Five Leaves i przetłumaczone na języki włoski i rumuński. Teraz pisze dla The London Reader. Jej tekst pt. *Małe rzeczy* [*The little things*] jest o zapasach, ciepłej wodzie, dzieciach mieszkających w lwowskim teatrze. One powinny mieć odpowiednie miejsca, jedzenie, światło, możliwość dorastania.

Ted Smith-Orr urodził się w 1945 r. ze szkocko-polskich rodziców. Artysta i poeta, działa w grupie Poets Anonymous, Croydon, UK. Współtwórca czasopism, antologii, gazet, itp. w Wielkiej Brytanii i Polsce. Był gościem polskiej ambasady w Londynie. Uczestniczył w UNICEF Poetry Year, dzielił się wierszami z poetami europejskimi w Wielkiej Brytanii. Wydawca kilku książek „Football Pure Poetry”. Wspólnie z Peterem Evansem prezentował poezje na stronie croydonradio.com. W wierszu pt. *Początek* pisze m. in. o uchodźcach we własnym kraju, losie dzieci i niemowląt.

Maria Jastrzębska w wierszu pt. *Od kiedy* [*From When*]

wspomina rozmowy już nie żyjących, kiedy mówili *Będzie kolejna wojna*. Dzisiaj wszyscy są zszokowani, mówią: *To nie mogło się tu wydarzyć*.

Thaddeus Rutkowski jest autorem siedmiu książek, ostatnio wydał zbiór poezji *Tricks of Light*. Uczy w Medgar Evers College i pisze SF dzięki stypendium z New York Foundation for the Arts. W wierszu *Czasami duży facet nie wygrywa wojny* [*Sometimes the big guy doesn't win the war*] pisze o okolicznościach i przeszkodach w postępie Rosjan. W poimie pojawia się choć nienazwana wprost postać prezydenta Zełenskiego.

Wiersze Polaków udostępnione są po angielsku. Ich notek biograficznych nie uwzględniam, bo z reguły są powszechnie znane i dostępne w Internecie.

Zbigniew Dmitroca porusza kwestię obalonego właśnie przekonania, że w XXI wieku wojen już być nie może. Wszyscy powinniśmy być braćmi. A jednak: *Mapy polityczne są nadal rzadko rysowane przez pacyfistów*.

Łucja Dudzińska zastosowała formę *quasi dokumentu*. To co dzieje się na Ukrainie jest przypomnieniem czasu II wojny światowej. Budynki wałają się w gruzy, ludzie chowają się w piwnicach, ciała zabitych leżą na ulicach. Stosowana jest amunicja zabroniona przez międzynarodowe konwencje.

Walczący zasługują na szacunek i wsparcie Europy.

Stefan Jurkowski zatytułował swój utwór *Współczucie* [*Sympathy*]. Kiedy siedzi w fotelu w swoim domu czyta książkę, której strony nie płoną. Jednak robi mu się gorąco, chociaż nie odczuwa bólu ani strachu. Doświadcza empatii.

Krystyna Konecka jest autorką wiersza *Guernica na wschodzie* [*Guernica of the East*], dedykuje go przyjaciołom z Ukrainy. Zastanawia się w nim do jakiej Ukrainy będą oni mogli powrócić.

Barbara Osuchowska zatytułowała swój tekst *Płomień gniewu* [*The flame of anger*]. Walce Ukrainy towarzyszyć ma Ataman Król-Duch.

Teresa Podemska-Abt zamieściła *List z aplikacją w sprawie wojny rosyjsko-ukraińskiej* [*Letter of application Ref. Russia-Ukraine war*].

Teresa Podemska-Abt. Wiersze.

Karol Maliszewski napisał o różnym ciężarze ziemi, błyskach i szumach jak od odległego Boga. W schronie *noc jest połykana/*

Jak sucha bułka..., opowieści batalionowych gawędziarzy nie mogą być pocieszeniem.

Anna Maria Mickiewicz wielce metaforycznie porusza kwestię kim są sprawcy wojennych zbrodni. Pisze *Nie byli tymi.../ którzy nakazali milczeć drzewom, którzy zakneblowali wiosenne ptaki...* W drugim utworze pt. *Kobiety z dziećmi uciekające z Ukrainy* [*Women with children fleeing from Ukraine*] daje porady i ostrzeżenia np. *zabierz to ze sobą/ zdobądź, co możesz.../ owiń dziecko w szalik...* aż wreszcie daje nadzieję: *Możesz zobaczyć polską granicę...*

O dychotomii róż...

Adam Siemieńczyk w wierszu *Alfabet tańca* [*Alphabet of a dance*] dotyka spraw szeptu i czułości, koncentracji uwagi. Wyobraża sobie wieczór, w którym skończyła się wojna. Śmiech miesza się z ciszą. Gesty i taneczne ruchy tworzą antyczny alfabet, wszystko wiruje, czego możemy doświadczyć wizualnie, bo litera f (od słowa *fleting*) frunie i zwielokrotnia się.

Mirka Szychowiak współodczuwa z ofiarami, jest przerażona, pomimo że prawdziwa wojna jest daleko. Jej złość wynika z faktu, że nie może nic zrobić. Czy ma udawać martwą? Ta wojna na

Ukrainie jest jak zamknięcie z hukiem bramy życia.

Jarosław Trzeźniewski-Kwiecień pisze *Kijowską sonatę*. Utwór powstał po wydarzeniach 2014 r. na Kreszczatiku. Wiersz drugi to *Test ciemności (The test of darkness)* o rosyjskich okrętach na Morzu Czarnym przetłumaczyła A.M. Mickiewicz.

Bohdan Wrocławski zabiera głos będąc zawstydzonym. Naśladując radiowo-telewizyjne przywołania rzuca w swoim wierszu: *Good morning, Europe/ Good morning, America...* Jego bohaterami są obrońcy Wyspy Węży. Oda do radości śpiewana od Hiszpanii do Polski (do rzeki Bug) zostaje zakłócona.

Na koniec zamieszczono mój wiersz bez tytułu, o tym, że już wcześniej pisałem o biednej Ukrainie, kraju żyznej gleby, karmiącym wszystkich, a teraz płonącym, którego niewinną ludność morduje nienawistny wróg. Jest też światło wolności, są bohaterowie inspirujący cały naród, żeby był dumny i gotowy do obrony.

Wszystkie anglojęzyczne tytuły książek i cytaty wierszy na język polski przetłumaczyłem osobiście. Nie każdego autora cytuję, nie omawiam też treści wszystkich wierszy. Wynika to głównie z chęci zachowania rozsądnego rozmiaru tegoż opisu.

Recenzja rozrosła się niebywale, a chciałbym jeszcze wspomnieć

o wspaniałych grafikach. Są niezwykle. Czerwona czaszka przekreślona cienkim żółto-niebieskim krzyżem, mityczny zwierzę w barwach narodowych Ukrainy dotykający długim czerwonym językiem tajemniczej postaci z krwawiącym sercem? Grafika ta jest wykorzystana na okładce książki przez Agnieszkę Herman. Inna ilustracja – żółto-niebieski dom spowity ni to łuną, ni wybuchem, w którego poświęcie wyraźnie widać czerep, czy to ostrzeżenie przed skażeniem radioaktywnym? Kobieta opłakująca poległego, z mieczem i tarczą, z ciałem pocętkowanym krwawymi plamami. Te i inne prace Danylo Movchana doskonale komponują się z cudowną antologią, za którą wyrazy najgłębszego podziękowania należy złożyć jej redaktorom. Artyści graficy również zostali zaprezentowani krótkimi biogramami, w których czytamy o ich osiągnięciach. Na koniec powtórzę, dzieło, które powstało jest nie tylko obszerne, reprezentatywne dla czasu i ukazujące wybrane środowiska twórcze. Stanowi ważny głos za pokojem, jest też dokumentem świadczącym przeciwko rosyjskiej agresji.

*

Zobacz też:

Londyńskie impresje